

wiadomości wydziałowe

wydział
artystyczny:Instytut Sztuk Pięknych

40 GALERIA grafiki
Biblioteki Sztuki

Jerzy Hejnowicz

„Mgławica“

Jaki jest obraz sztuki w czasach kulturowej globalnej wioski i materializującej się przepowiedni o Wielkim Bracie, w czasach, w których tradycyjne pojęcie piękna wydaje się być naiwnym anachronizmem, w czasach, w których elektroniczne systemy zero-jedynkowe coraz silniej nadają ton naszym zachowaniom i wpływają bezpośrednio na nasze życie?

Jak odnaleźć artystyczną tożsamość, kiedy kultura jawi się jako tygiel różnorodnych zachowań, nierównoległych poglądów, sprzecznych filozofii, jest pełna doskonałych, wyrafinowanych dzieł i jednocześnie nieciekawych, hochsztaplerskich postaw artystycznych?

Na początku lat siedemdziesiątych XX wieku wybitny teoretyk sztuki

Jerzy Ludwiński sformułował taką oto diagnozę:

„W artykule „Sztuka po“, napisanym i narysowanym w formie komiksu, stwierdziłem, że odpowiedź na pytanie o to, jaka będzie sztuka przyszłości, jest nieoczekiwanie łatwa – będzie nią każda sztuka, każda, jaką można sobie wyobrazić, zarówno ta tradycyjna, jak i najbardziej aktualna“.

Dzisiejsza kultura jest jak niczym nie skrępowany rozszeszający się wszechświat cząstek elementarnych, wędrujących z różną prędkością w każdym kierunku. Te podstawowe elementy kulturowej materii mają różne masy, nierozpoznane, częstokroć (może zapomniane) pochodzenie i nieskrępowane żadnymi ograniczeniami, nawet porządkiem czasu, pole działania.

Nieustannie ulegają zderzeniom, tworząc nowe struktury – hybrydy, mutacje, układy złożone i zjawiska proste, których istota połączeń jest nieprzewidywalna. Nie znaczy to jednak, że kultura a zatem i sztuka ulegają rozpadowi (już sztuka lat sześćdziesiątych „podpowiadała“, że czeka ją inny los).

Stając się ciałem wyzwolonym, pozbawionym usztywniającej osi dominujących dotychczas narracji, uzyskała możliwość dowolnego kształtowania swojego oblicza. Stała się elastyczna, bardziej podatna na wewnętrzne przemiany i łatwiej wchłaniająca w swój obszar zjawiska dotąd funkcjonujące poza jej granicami.

Przestała dążyć ku jednemu horyzontowi, za którym kryje się odkrycie NOWEGO, nieznanego dotąd stanu, który przejmowałby dominującą rolę w tworzeniu nadrzędnej estetyki, filozofii, obrazu sztuki i życia.

Współczesna kultura z własnej woli pozbawiła się dominant. Zrezygnowała z istnienia jednego wektora przemian na rzecz – wielości – świadomej różnorodności celów, na rzecz istnienia mnogości horyzontów, przenikających się pod wieloma kątami, wyznaczających nieznaną dotąd perspektywę percepcji i doświadczeń. Ich ilość powoduje, że sztuka jawi się obecnie jako mało przejrzysta mgławica.

Mała przejrzystość nie jest jednak wadą, a jeśli nawet, to nie jesteśmy w stanie nic na to poradzić. To jej obecny status quo, to wskazanie jej obecnej gęstości: stylów, nurtów, chwilowych odkryć i równie szybkich artystycznych zaniechań.

Sztuka, z którą się spotykamy i jesteśmy jednocześnie jej twórcami, wymaga nieustannej nauki „dostępowania“ do niej, raz wyuczony sposób analizy przestaje być przydatnym, coraz częściej, pojedyncza realizacja tworzy swój własny „kod dostępu“ ale jest to kod, jakże często wprowadzający w narrację wielowątkową, konstruowaną jako zestaw możliwości, narrację pozbawioną twardej liniowej struktury.

Z jednej strony zmusza do rozpoznania go, co dla wielu widzów stać się może znaczym utrudnieniem, z drugiej, pozwala na samodzielne „dopełnienie“ dzieła, prowokuje i uruchamia transpozycję jego indywidualnej wrażliwości.

„Aktywizuje (...) w nowy sposób odbiorcę, który stykając się z zaprojektowanym przez artystę kontekstem, może w odniesieniu do niego budować własne pole doświadczenia i powoływać do życia figury znaczące: odbiorca staje się cybernawigatorem, tak jak jest nim artysta“. (Alicja Kępińska - „Sztuka w kulturze płynności“)

Różnorodność i niespójność metod tworzenia jaka dostępna jest obecnie artystom, decyduje o tym, że w swobodny sposób zmieniają oni sposoby kreacji, korzystają

„HUMANOSKOPI“, PODCZAS PREZENTACJI „GALERIE NON – PROFIT“, TARGI SZTUKI POZNAŃ, 2005



„PROJEKT DLA TOSKANI“, TUSKAN ALABASTER ART MUSEUM, (4 SIMPOSIO INTERNAZIONALE DI SCULTURA IN ALABASTRO) VOLTERRA, WŁOCHY 2007

z jednej estetyki by za chwilę umknąć ku innej lub wydostają się poza jakąkolwiek z dotychczas dostępnych. Wielość stała się elementem określającym ich obszar działania, dla wielu przyjęta metoda pracy jest skokowa, nieprzewidywalna i bezstylowa. Utrudnia orientację, podważa dotychczasowy, klarowny sposób rozpoznania twórczości konkretnej osoby.

Coraz częściej w naszej pamięci pozostają samodzielne realizacje, próba łączenia ich w jakiś spójny ciąg, namacalną linię rozwoju artysty, staje się częstokroć szalenie trudną.

„...Rozszerzenie, z którym mamy do czynienia w przypadku sztuki i świata bez granic, sprawia, że dążymy obecnie do różnorodności, a nie, jak wcześniej, do jedności. Owo dążenie do jedności sprzyjało tworzeniu się hierarchii, teraz jest to niemożliwe, jest to bez sensu. Z tego powodu zarówno w sztuce, jak i w świecie wogóle, nie ma autorytetów i nie może ich być.” (Jerzy Ludwiński)

Artyści przez stulecia przemierzali świat sztuki wędrując drogą zbliżoną mniej lub bardziej do linii (linii rozwoju sztuki, postępu własnego artystycznego samodoskonalenia), ci nowi, a przynajmniej spora część spośród nich, często tworzą wokół siebie ścieżki pełne zapętleń, powrotów, zrywanych cięciw, zaniechań i ponownych kontynuacji. Czasem w wielu wymiarach jednocześnie. Nie tworzą drogi, funkcjonują tak, jak gdyby poruszali się i tworzyli wokół siebie nieregularne mgławicowe strefy oddziaływania.

Jerzy Hejnowicz

ur. w 1962 roku w Poznaniu. Studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, obecnie Akademia Sztuk Pięknych (1990-1995) na Wydziale Malarstwa Grafiki i Rzeźby, specjalizacja – grafika warsztatowa. Dyplom (z wyróżnieniem) w zakresie grafiki warsztatowej oraz rysunku zrealizowany w 1990 roku w pracowniach: prof. Zb. Lutomskiego (grafika) i prof. J. Kozłowskiego (rysunek). Od 1990 roku pracownik dydaktyczny tejże uczelni. W latach (1999-2007) zaangażowany na stanowisko adiunkta X pracowni rysunku prof. A. Załeckiego. Od 2002 roku prowadzi (jednocześnie) pracownię rysunku dla studentów studiów wieczorowych

Lidia Głuchowska

Genius loci - Jarka Łukasika „Miejsca osobiste”

**Wystawa w poznańskiej galerii Arsenal,
1-30.09.2007**

Ostatnie płótna Jarka Łukasika zaskoczą nawet wiernych wielbicieli jego twórczości. Eksplozja barw – wulkaniczny oranż, rozedrgany turkus i lazur, soczyste, nasycone słońcem zielenie, feeryczny odrealniony róż. I światło, silniejsze niż kiedykolwiek wcześniej, rozmiękczające tak ostre jeszcze niedawno formy. Gdzieś powraca i gest, ekspresyjny dukt pędzla, niegdyś uznawany za *differentia specifica* jego twórczości, z czasem wyraźnie redukowany. Wszystko to, częściej niż sceptycyzm, konotuje pełnię i optymizm. Czyżby w przeszłość odchodziła epoka bezkresnych szarości, agresywnych czerwieni i rytmicznej sekwencji zimnych kobaltów?

Z pozorów chłodne i hermetyczne, obrazy te określa *coincidentia oppositorum* – dysonans intelektualnej dyscypliny i liryzmu, oszczędnych w walor, matowych płaszczyzn i fluorescencyjnie połyskujących detali, zwartej kompozycji i rozległych przestrzeni, budowanych na kontraście geometrycznych plam i niespodziewanych w tym kontekście organicznych form – jakby z innego ontologicznie porządku.

– kierunek: malarstwo i grafika. W 2007 powołany na stanowisko Kierownika XIV pracowni rysunku.

Działalność artystyczna w zakresie: grafiki warsztatowej, sztuki obiektu i instalacji oraz książki artystycznej.

W latach 1988-2007 brał udział w ponad pięćdziesięciu wystawach zbiorowych w kraju i za granicą, m. in. w: Niemczech, Rosji, Węgrzech, Wielkiej Brytanii, Włoszech, Szwecji i Izraelu. Zrealizował ponad dwadzieścia wystaw indywidualnych krajowych i zagranicznych.

Jest laureatem licznych nagród i wyróżnień w zakresie twórczości artystycznej. Jednak najbardziej sobie ceni:

1987 – I miejsce w konkursie na plakat z okazji „200-lecia Rewolucji Francuskiej”, Warszawa

1991 – „Dyplom 90/91”, wyróżnienie w konkursie najlepszych dyplomów szkół artystycznych, BWA Sopot

2003 – stypendium Ministra Kultury na rok 2003

Poruszając się pośród wielu języków sztuki, bez ich hierarchizowania, poszukuję najważniejszych sposobów wypowiedzi, służących najbardziej wyrazistemu precyzowaniu idei dzieła. Istotne dla procesu tworzenia jest dla mnie miejsce, przestrzeń, obszar, w którym ma powstać nowa praca. Należę do artystów, dla których charakter danej przestrzeni jest jednym z istotnych składników budowania treści artystycznego komunikatu i określenia jego ostatecznej formy wizualnej. W optymalnej sytuacji proces twórczy zaczyna się lub toczy równoległe z możliwością rozpoznania miejsca, w którym prezentowana będzie kolejna wystawa. Wiąże się to z koniecznością bezpośredniego pobytu w danej przestrzeni, poznaniem jej charakteru, jej wymiarów i »rodzaju aktywności«.



**GALERIA grafiki
Biblioteki Sztuki**

W kwietniu 2008 r. w Galerii Grafiki Wydziału Artystycznego przy ul. Wiśniowej 10 odbędzie się wystawa Kamila Kuskowskiego i wykład towarzyszący wystawie. O terminie powiadomimy w oddzielnych zaproszeniach.

Janina Wallis

Milczące płótna ewokują narrację. Geometrie rodem z klasycznej awangardy przelamuje pobrzmiwający w tle niepokój i atmosfera magicznego realizmu, przefiltrowana przez osobiste doświadczenia twórcy i przez kilka dziesięcioleci krytycznej i autokrytycznej refleksji innych twórców drugiej połowy XX wieku.

Dominuje tu aura oczekiwania – napięcia – stagnacji (?), Chiricowski niemal niepokój – choć obrazy te nie ukazują bezkresnych przestrzeni antycznych miast i mitologicznego rekwizytorium, lecz kameralne niemal wnętrza czy ustronne zaułki – kulisy ledwo minionego czy spodziewanego dramatu. Aktorzy opuścili scenę, a może dopiero się pojawiają. Pozorny dystans i bezosobowość narracji nie pozwalają ich wyśledzić.

Eliminacja człowieka przynosi kondensację komunikatu, pozbawia go dosłowności.

Uchylone drzwi, puste krzesła i ławki, lewitujące w powietrzu obrusy, oderwane od stołowych nóg jak kwiat od korzenia. Racjonalizm i poszukiwanie transcendencji, przekraczanie przestrzeni i alienacji, sytuacje graniczne, periferia racjonalności i dekonstrukcja mitów.

Bezludne i – w swym zdystansowanym okrucieństwie niekiedy nieludzkie – obszary. Wielki błękit, a raczej szarość współbrzmia tu z poetyką bezkresu pustki, samotności, wolności (?) czy osaczenia poza ramą kompozycji. Sugerowana tu sytuacja przekraczania czy udaremnionej ucieczki to centralny motyw tego świata obrazowego. To-



pos *interitus* – przejście – inicjacja (?). Drzwi niemal domknięte i - czarna ściana. Podszyty ambivalencją hołd dla Malewicza? Absolut i granica? – Atelier i mury uczelni („Pokój 202” (2006)).

Mówiące tytuły często przeczą temu, co ukazuje płótno, demaskując sens neutralnego pozornie kontekstu. W nie mniejszym stopniu obnaża go również perspektywa, pełna niekonsekwencji i nieoczekiwanej płaskości burzącej geometryczny porządek optycznej ułudki Albertiego. Zgrzyt na pograniczu płaskiej plamy i sugestii trójwymiarowej głębi odpowiada relatywizmowi percepcji tych scen. Dyskurs z renesansową teorią i ortodoksyjną praktyką optycznej harmonii najwyraźniej bodaj wyraża obraz „Perspektywa” (2006). Brak jakichkolwiek punktów zbiegu rozbitej świadomie perspektywicznej siatki potęguje tu niepokój, podobnie jak dobrany wbrew wizualnej logice tytuł. To widok zza węgła – wewnątrz podglądane przez opuszczającego je obserwatora – konstatacja pustki i zawilości emocji, niemożliwych do pogodzenia porządków egzystencji i komplikacji związków międzyludzkich. Ich najtrafniejszą może racjonalizacją jest bowiem nie geometria euklidesowa i renesansowa wizja harmonii, lecz teoria względności Einsteina. Porwane linie perspektywicznej siatki to adekwatny wizualny ekwiwalent transponowanych oszczędnie dygresji – o zarzuconych projektach i otwartych możliwościach, o naruszeniu odrębności, a jeszcze nie wspólności. *Consturzione leggitima* ulega tu dekonstrukcji jak fałsz każdej idealizacji.

Te same kulisy, lecz skąpane w pulsującym południowym świetle i w barwach jak z obrazów Matisse’a - Nowa odsłona tego samego miejsca powstała tego lata. Uchyłone drzwi i słońce, wdzierające się do wnętrza, roztapiające ich krawędź. Ich kontur rozplywa się w nieregularną plamę. Obok samotne krzesło. Tło poszarpane jak w dziecięcej wydzierance. Kondensacja środków wyrazu i niepokój percepcyjny. Efekt doskonały po prostu.



JAROSŁAW
ŁUKASIK

↑ „PODNIESIENIE”
OLEJ NA PŁÓTNIE,
180 x 140 CM, 2007

← „STÓŁ DLA PAŃSTWA
HOPPERÓW”
OLEJ NA PŁÓTNIE,
180 x 140 CM, 2007

I jeszcze fosforyzujący zielony stół, a na nim – ów obły obiekt - kolejny uporczywie powracający synestezyczny leitmoiv – „Martwa natura z rybą” (2005). Fluorescencyjny, kosmiczny połysk ma również „Pomnik fali” (2006) - petryfikacja żywiołu, esencji życia i bezkresu w statycznej, topornej rzeczywistości. Zaklinanie wspomnień i daremna próba zatrzymania natchnienia.

Antyrealistyczny róż w jednej z nowszych kompozycji staje się ekwiwalentem mentalnej podróży. Rozmywa kontur pustych siedzeń w przedziale kolejowym, zalewa jego wnętrze przenikliwym światłem. Kwintesencja sprzeczności mobilności i statyki. Zdaje się wręcz, że to widok spod powiek, pulsujący pod wpływem wiatru – kosz na plaży nad morzem, przypadkowy świadek marzeń wśród zmieniających się za oknem krajobrazów i bezkresu nieba... Na prawach romantycznej ironii artysta konstruuje tu z absorbujących światło fantomów pamięci, atrybutów, emblematów codzienności alternatywną outsiderską rzeczywistość poza granicami doświadczanego zmysłowo *status quo*.

Tendencja do obnażania artystycznego rodowodu wyraziście, choć rzadko dosłownie określa także profil intelektualny i estetyczny omawianej grupy nowych płócien. Najbardziej może sugestywnie zaznacza się ona we „Wspomnieniu Wróblewskiego” (2005), operującym metaforą ukrzesłowania, uwięzienia w roli pasażera auto-

busu zwanego komunizmem. Puste krzesła posuwistym ruchem i czerwonym konturem niebezpiecznie napierają na widza. Czerwone, jak na jednym dawniejszych obrazów, gdzie spiętrzone jedno nad drugim były może raczej aluzją do erotycznego trójkąta („3 x krzesło”, 1999). W innym kontekście motyw pustych krzeseł funkcjonuje w niemal monochromatycznej kompozycji, zawierającej wielopoziomowe aluzje do ikon hiperrealizmu „Stole dla p. Hopperów” (2006).

Wcześniej obecny tu stan napięcia, ewokowany przez pojawienie się lewitującego stołu artysta definiował znacznie dosłownie, niekiedy tematyzując go na prawach gorzkiej ironii, jak w podszytej surrealistycznym niepokojem kompozycji „Stół wigilijny” (2000) z odwróconym głową w dół tulipanem zstępującym z tapety. Tapeta ta, powracająca jak w psychodelicznej wizji („Odloty” (2000)) to pozostałość po oswojonym świecie, relikw domowej stabilizacji, ale i mieszczański gorset, który w tę samą metaforę w „De profundis” ujął Oskar Wilde. Tapeta trwa...

Lewitujący obrus oderwany od stołowych nóg to bodaj najsilniejszy z sygnałów ambiwalencji wobec domowej przystani – marzeń i pragmatyzmu.

„Miejsca osobiste” Jarka Łukasika – to hold dla *genius loci* i jego ambiwalentne odsłony.

To *amor vacui* (?) – pustka i przestrzeń domagająca się wypełnienia – jak zawieszenie głosu – znaczące więcej niż elokwentny wywód. To *coincidentia oppositorum* – dyskurs o granicach racjonalności i geometria jako kod transcendencji, racjonalny filtr i żywioł emocji, iluzja przestrzeni czy absolutu i wszechobecna płaskość codziennych doświadczeń.

Pusta przestrzeń – dyskretna gra barw – oszczędne symbole i zawieszony głos to konsekwentnej strategii obrazowania, oznaki podwójnej świadomości malarza, będącego zarówno twórcą, jak i krytykiem. Nieobecny i ukryty, sam przekracza przestrzeń widza, a jemu pozostawia uchylone drzwi i puste krzesło naprzeciw.

Nowy obraz w Muzeum Narodowym w Poznaniu

Do Muzeum Narodowego w Poznaniu trafił właśnie nowy obraz zakupiony przez Wielkopolskie Towarzystwo „Zachęta”. To kubo-konstruktivistyczny „**Autoportret**” (1922) Stanisława Kubickiego, związanego z międzynarodową awangardą i z poznańską ekspresjonistyczną grupą „Bunt” oraz czasopismem „Zdrój”. Obraz zostanie uroczysto odsłonięty w styczniu, wzbogacając galerię sztuki współczesnej, którą od roku 2005 zdobi szczególnie wyeksponowany ostatni obraz Kubickiego „Mojesz przed krzewem gorejącym” (1933/34).

Stanisław Kubicki i jego żona Margarete łączyli talenty plastyków i poetów. Kubicki tłumaczył niekiedy sam swoje teksty, zabiegając w ten sposób o upowszechnienie awangardowych idei oraz utopii „nowego człowieka” i „nowej wspólnoty”. Jego polsko-niemieckie wiersze z lat 1918-1921 zebrała Lidia Głuchowska (pracownik Uniwersytetu Zielonogórskiego Wydziału Artystycznego), publikując je w roku 2003 w tomie „Stanisław Kubicki. Ein Poet übersetzt sich selbst/Poeta tłumaczy sam siebie”. Ostatnio ta sama autorka opublikowała obszerną prezentację i interpretację dorobku obojga Kubickich. Jej wzorowa edytorsko książka „**Avantgarde und Liebe. Margarete und Stanisław Kubicki 1910-1945**” zawiera ok. 300 reprodukcji i liczne odwołania do tekstów źródłowych. Indeks osobowy i rzeczowy unaoczniają inspirującą rolę Kubickich w międzynarodowych kręgach awangardy oraz kompleksowy charakter ich twórczości plastycznej i literackiej. Jest to opracowanie w sposób egzemplaryczny ukazujące wielokulturowy dorobek Europy Środkowej, kierowane do specjalistów z różnych dziedzin humanistyki.

...Katedra Sztuki i Kultury Plastycznej

Najpierw Zielona Góra a później Świebodzin z Marsa widziany...

Były sobie Dni Nauki, niestety i w tym roku nie dopisała nam pogoda ale to oczywiście nie oznacza, że festiwal nie przyniósł oczekiwanego celu - czyli zainteresowania nauką.

W czerwcu tego roku 36-osobowa grupa uczniów z Publicznej Szkoły Państwowej nr 7 w Świebodzinie była goszczona w nowoczesnych budynkach Uniwersytetu podczas Festiwalu Nauki w Zielonej Górze. A 27 października właśnie w Świebodzinie na terenie Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 7 i Miejskiej Hali Sportowej zorganizowano festyn pod nazwą *Moda na naukę*. Organizatorzy (PSP 7) zaprosili do udziału w imprezie wiele środowisk, w tym kadrę naukową i studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wśród wielu wydziałów, które brały udział w tej jakże pięknej idei zainteresowania nauką znaleźli się również studenci Katedry Sztuki i Kultury Plastycznej, którzy już w czerwcu zainteresowali nauczycieli z PSP nr 7 warsztatem artystycznym *Zielona Góra z Marsa widziana*. Warsztat ten pomimo deszczu cieszył się ogromnym zainteresowaniem dzieci, biorących w nim udział.

Świebodzin z Marsa widziany (ponieważ październikowy festyn miał miejsce w Świebodzinie) wyglądał następująco:

„Wyobraźcie sobie, że lecicie na Marsa, lądujecie, wychodzicie ze statku kosmicznego, witają was sympatycznie Marsjanie. Oprawdają was po swojej pięknej planecie, pokazują swoje ulubione, najpiękniejsze miejsca i są też ciekawi, gdzie wy mieszkacie. Pokazujecie im Ziemię, ale jest zbyt mała, żeby mogli na niej zobaczyć wasze domy, place zabaw, parki, baseny których oni na Marsie nie mają... Biegniecie do statku zabieracie wszystkie rzeczy jakie tylko zdołaliście znaleźć, i z tych rzeczy na kwa-





dratowych płytach, próbujecie stworzyć swoje ulubione miejsca. Chcielibyście zrobić dla nich w prezencie plan miejsc, które są dla was ważne w waszym mieście. Więc do dzieła!”

Dzieci, z różnych produktów: kaszy, makaronów, ryżu, bibuły, fasoli, płatków i przy pomocy kleju zrobili ścieżki w ich ulubionym parku, sieć supermarketów, place zabaw, kościoły, szkoły i ratusze (najczęściej podejmowany temat). Stworzyły mapę Świebodzina. Wykazały się niesamowitą kreatywnością co widać na dołączonych zdjęciach.

Studenci z kierunku *edukacji artystycznej w zakresie sztuk plastycznych* często podejmują inicjatywę organizowania dla dzieci i młodzieży różnego rodzaju warsztatów artystycznych, w których wprowadzają uczestników we wcześniej nieznaną sytuację, gromadząc ich przy pracy plastycznej. Celem takich działań jest nie tylko rozwój manualny ale również rozbudzenie otwartości, pewności siebie, aktywności twórczej, pobudzenie wyobraźni, które to często prowadzą do rozbudzenia twórczej postawy wobec siebie i świata.

Impreza, której przygotowanie zajęło wiele tygodni, uświetniła 15-lecie „siódemki” i zrealizowana została w ramach trwającego od maja br. projektu napisanego przez nauczycieli PSP 7 „Moda na naukę i aktywność społeczną”. Cieszymy się że nasz Uniwersytet mógł uczestniczyć w tego rodzaju przedsięwzięciu i mamy nadzieje, że dzięki pobudzeniu wyobraźni ponad 1000 dzieci które przewinęło się podczas festynu, uda się choć część zachęcić do obcowania z różnymi dziedzinami nauki.

Skład „warsztatowców”:

Ania Tubisz (V rok- autorka projektu),

Asia Kowalczyk (III rok),

Beata Kot (III rok),

Izabela Leja (III rok)

pod opieką mgr Patrycji Wilczek

wydział ekonomii i zarządzania

27 listopada 2007 r. odbyło się seminarium zorganizowane przez Zakład Komunikacji Wizualnej na Wydziale Ekonomii i Zarządzania i Sieć Ośrodków Innowacji NOT w Zielonej Górze. Tytuł seminarium *Wiek ekranów. Przestrzenie komunikacyjne nowych mediów w promocji regionu*.

Seminarium zostało poświęcone promowaniu i identyfikacji regionu lubuskiego, małym przedsiębiorstwom, które muszą wypromować swoje produkty przez wykreowanie jak najlepszego wizerunku, który wzbudzi zaufanie i zainteresowanie klienta. Dlatego obrazy reklamowe są wszechobecne w naszym życiu. Pierwsze próby tworzenia identyfikacji wizualnej opierały się na użyciu obrazu, a nie pisma. Działania mające na celu identyfikację były jednak nierozdzielnie związane z rozwojem pisma i graficznej formy litery. Utrata bezpośrednich kontaktów na rynku producent - konsument wymusiła powstanie symbolu - ikony - cechy gwarantującej potwierdzenie pochodzenia produktu od określonego - pewnego producenta. Obecnie w komunikacji społecznej przekaz informacji odbywa się poprzez różne kanały (które ograniczymy tu do wzroku i słuchu) i za pomocą różnych systemów znaków, wśród których nadrzędne miejsce zajmuje system językowy. Coraz częściej jed-

nak, wraz z niesłychanym rozwojem tzw. mediów, środki wizualne przekazują nam cały szereg informacji, często w sposób bardziej ekonomiczny niż tekst, ułatwiając również komunikację międzynarodową, w której nieodmogi językowe mogą być kompensowane środkami wizualnymi - na przykład w turystyce czy w komunikacji za pomocą systemów informatycznych.



Promocja i marketing przedsiębiorstw przemysłowych jako ważny czynnik budowania spójności regionu – to jeden z wykładów tego spotkania, prezentowanym przez dr hab. Ilonę Polito-wicz, prof. UZ.

Aktualnie nasza cywilizacja zdominowana jest już przez efekt postępu technologicznego w dziedzinie informacji. Pozawerbalnym środkiem komunikacji jest forma graficzna, która staje się sama w sobie kodem służącym do komunikowania się i nie potrzebuje do